

Maciej Kijowski

*Pamięci Władysława Broniewskiego
w 120. rocznicę urodzin, 55. rocznicę śmierci i 60. rocznicę
nadania członkostwa honorowego
Towarzystwa Naukowego Płockiego*

Władysław Broniewski wobec ustroju państwa

Władysław Broniewski towards state system

Streszczenie: Twórczość Władysława Broniewskiego, odkrywanego na nowo nieprzeciętnego i ponadczasowego poety, rozwijała się w dwóch kierunkach. Najbardziej znany, oczywisty, sztandarowy, to poezja społeczna, zaangażowana, obywatelska (uzupełniona o publicystykę o podobnym wydźwięku). Nurt drugi – bardzo osobista liryka. Nie będąc z wykształcenia prawnikiem, w obu tych nurtach, autor odnosił się do ustroju państwa (nie tylko polskiego), piętnował jego braki, wskazywał osiągnięcia. Prawa i wolności człowieka miały dla niego kapitalne znaczenie.

Słowa kluczowe: Władysław Broniewski, ustrój państwa, prawo, poezja, publicystyka

Summary: Literary output of Władysław Broniewski, an uncommon and timeless poet, being explored anew, developed in two ways. The best known, manifest, leading poetry is the social, public, engaged (complemented with the journalism in similar tone). The other one consists in very private lyric poems. Although Broniewski was not

trained as a lawyer, he referred to state system (not only the Polish one) in both ways, i.e. stigmatized failings and indicated achievements. Human rights and freedom were for the poet of great importance.

Keywords: Władysław Broniewski, state system, law, poetry, publicism

1. Na podstawie znanych słów Władysława Broniewskiego „Nie wiem, co to poezja...” (*Robotnik z Radomia*) miałem na pisemnej maturze w 1988 r. udowodnić znaczenie poezji w życiu człowieka. Po szesnastu latach pisałem o stanowczej odmowie, udzielonej przez poetę na propozycję stworzenia tekstu niedoszłego nowego polskiego hymnu¹, a po kolejnych trzynastu, cytując poemat *Wisła* („Ale ciągle tam kwitnie bez / nad Wisłą, / no i nie można bez łez / istnieć”)², wzywałem do przyjęcia go za patrona działań na rzecz restytucji jej żeglowności, świadom i tego, że „[n]ikt piękniej nie pisał o Wiśle”², i tego, że w uchwale Sejmu z 22 czerwca 2016 r. w sprawie ustanowienia roku 2017 Rokiem Rzeki Wisły³ Broniewskiego przemilczano. Fascynacji Władysławem Broniewskim nie ukrywam od wczesnej młodości: ona ewoluuje, dojrzewa, krzepnie. Trwa.

Twórczość polskich literatów bywa analizowana tak dalece szczegółowo, że przypomina to rozbieranie jej na czynniki pierwsze. Gwoli przykładu, w jednej ze znakomitych prac zbiorowych z zakresu, *sit venia verbo*, mickiewiczologii⁴ można znaleźć dywagacje na tematy solarne i lunarne⁵ czy też sposoby interpretacji przez wieszczka „przestrzeni, osadnictwa i architektury budowli”⁶.

¹ M. Kijowski, *Polski hymn państwowy jako zagadnienie konstytucyjnoprawne*, „Ius et Administratio” 2004, z. 3, s. 126-127.

² Tenże, *Wisła zasługuje na żeglowność*, „Dziennik Bałtycki”, 2017, nr 109 z 12 V; zob. również E. Mazurkiewicz, *Od płowej do pawiookiej czyli kolorystyka Wisły w poezji polskiej*, „Rocznik Gdański” 1996, t. LVI, z. 1, s. 184.

³ M.P. 2016, poz. 627.

⁴ *Mickiewicz interdyscyplinarny. Materiały konferencji zorganizowanej przez Instytut Filologii Polskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Słupsku oraz Miejską Bibliotekę Publiczną w Słupsku w dniach 18-19 grudnia 1998 roku*, red. K. Cysewski, Słupsk 1999.

⁵ U. Kęsikowa, *Słońce i księżyc w porównaniach Mickiewicza*, w: tamże, s. 57-65.

⁶ E. Szalewska, *Interpretacje przestrzeni, osadnictwa i architektury budowli w poezji Adama Mickiewicza*, w: tamże, s. 135-147.

Bardziej uzasadnione wydają mi się dywagacje o morskich skojarzeniach Stefana Żeromskiego⁷, a zwłaszcza politycznych odniesieniach Henryka Sienkiewicza⁸. Tak szczegółowe analizowanie życia i twórczości Broniewskiego (poza cennymi badaniami regionalistów mazowieckich, zwłaszcza płockich) nie jest mi znane: przez ponad ćwierć wieku po śmierci żywot poety opisywano hagiograficznie, unikając tematów niewygodnych (od wojny polsko-radzieckiej po alkohol), a jego dorobek oceniano jednostronnie pozytywnie, hołdując mu *en bloc* z uwydatnieniem poezji zaangażowanej i marginalizowaniem liryki. Tuż po roku 1989 o Broniewskim przestano mówić w ogóle, by po kilku, kilkunastu latach powrócić doń – szerzej i obiektywniej niż kiedykolwiek⁹.

Być prawnikiem to nie tylko zdobyć ten zawód, wszak prawo stosuje każdy, a i do jego stanowienia (by spojrzeć na skład Sejmu i Senatu) ukończenie studiów prawniczych nie jest konieczne. Umiejętność holistycznego, interdyscyplinarnego postrzegania prawa charakteryzuje nie tylko prawników legitymujących się stosownym dyplomem, ale i innych¹⁰, których określiłbym prawnikami – intuicjonistami.

Próby doszukiwania się jurydycznych asocjacji w twórczości literatów będących prawnikami dyplomowanymi mogą wydawać się chybione nawet, jeśli mowa o stryjecznych braciach: notariuszu Bolesławie Leśmianie i zasłużonym dla prawa autorskiego adwokacie (później radcy prawnym) Janie Brzechwie¹¹. Więcej niż powierzchownej znajomości prawa, kryminalistyki i kryminologii wymagać należy od autorów literackich, filmowych i telewizyjnych kryminałów (Broniewski użył w *Ulicy Miłej* pysznego określenia „powieści

⁷ J. Tuczyński, *Żeromski a Bałtyk*, w: *Literatura i język*, „Pomorze Gdańskie” 1967, nr 4, s. 75-104.

⁸ M. Kosman, *Henryk Sienkiewicz a polityka. Studia i szkice*, Poznań 2016.

⁹ Szerzej M. Urbanek, *Broniewski. Miłość, wódka, polityka*, Warszawa 2011, s. 349-360.

¹⁰ Szerzej J. Litwin, *Lenin jako prawnik*, „Państwo i Prawo” 1960, z. 11, s. 711-712; również Z. Piernikarski, *Boy – prawnik (Wspomnienie)*, „Państwo i Prawo” 1946, z. 7, s. 38 i n.

¹¹ Jakkolwiek u mecenas Brzechwy problem odpowiedzialności za szkodliwy społecznie czyn eksponowany jest w *Pchle Szachrajce*.

detektywne”), w których mylenie aresztowania z zatrzymaniem osoby jest tylko jednym z wielu rażących merytorycznych błędów¹². Literatura piękna dotyka ekstremalnej zwłaszcza problematyki prawa¹³, temat odrębnej analizy może stanowić próba odpowiedzi na pytanie, na ile jednak jej opis i refleksja nad nią są przydatne. Tak kultura prawna¹⁴, jak i kultura polityczna¹⁵ składają się wespół z literaturą na kulturę *tout court*, nawet jednak zauważalny brak związków między nimi jest tylko pozorny. Relacja między literaturą a wychowaniem, patriotyzmem, służbą ojczyźnie są nierozzerwalne¹⁶ tak jak ściśle są związki między ustrojem państwa a również kulturowo ukształtowaną społeczną rzeczywistością¹⁷.

2. Gdyby próbować odnaleźć związki Broniewskiego z prawem, z ustrojem państwa, można by nieco frywolnie stwierdzić, że najściślejsze między nimi relacje to lata 1933-1935, gdy poeta przeżywał intensywny romans z młodszą o lat niemal piętnaście

¹² Twórczość kryminalna doczekała się rzetelnych analiz naukowych – np. S. Lasić, *Poetyka powieści kryminalnej. Próba analizy strukturalnej*, Warszawa 1976; A. Gajewski, *Polski film sensacyjno-kryminalny (1960-1980)*, Warszawa 2008.

¹³ Zob. np. B. Bednarek, *Literackie obrazy tortur*, w: *Wszystek krąg ziemski. Antropologia. Historia. Literatura. Prace ofiarowane Profesorowi Czesławowi Hernasowi*, red. P. Kowalski, Wrocław 1998, s. 30-45.

¹⁴ Zob. np. M. Wąsowicz, *Kultura prawna w dorobku Profesora Juliusza Bardacha*, w: *Z dziejów kultury prawnej. Studia ofiarowane Profesorowi Juliuszowi Bardachowi w dziewięćdziesięciolecie urodzin*, Warszawa 2004.

¹⁵ Zob. np. Z. Góźdz, *Kultura polityczna jako czynnik wychowania*, „Wychowanie Obywatelskie” 1989, nr 3, s. 218-225, 239; M. Kosman, *Wojciech Jaruzelski wobec wyzwań swoich czasów. O kulturze politycznej w Polsce przełomu tysiącleci*, Poznań 2003.

¹⁶ Szerzej E. Skrzypkowski, *O wykorzystaniu literatury pięknej w szkoleniu żołnierzy*, „Wojsko Ludowe” 1955, nr 1, s. 82-92; *Literatura w służbie ojczyzny. Materiały z sesji zorganizowanej przez Związek Literatów Polskich i Główny Zarząd Polityczny WP z okazji XXV-lecia Odrodzonego Wojska Polskiego, poświęconej tematyce patriotyczno-obywatelskiej w naszej literaturze*, Warszawa 1969; *Literatura i demokracja. Bezpieczne i niebezpieczne związki*, opr. red. M. Gumkowski, Warszawa 1995; *Literatura i sztuka a wychowanie*, red. J. Kida, Rzeszów 2001.

¹⁷ Por. Z. Izdebski, *O działaniu społecznym prawa konstytucyjnego*, „Państwo i Prawo” 1947, z. 11, s. 11-21; W. Sokolewicz, *Konstytucja społeczeństwa a społeczna rzeczywistość*, „Państwo i Prawo” 1982, z. 7, s. 3-15; *tenże*, *Społeczeństwo – państwo – konstytucja*, w: *Państwo i konstytucja. Zbiór studiów*, red. W. Sokolewicz, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1989, s. 16-31.

studentką prawa Ireną Hellman¹⁸. Broniewski nie zawdzięczał jednak znajomości prawa niedoszłej jego absolwentce, dotrwała ona bowiem na przerywanych i wznawianych studiach jedynie do II roku¹⁹. Skoro jednak związek z poetą na tyle bulwersował jej rodzinę, że matka nie wyobrażała sobie związku córki „z tym gojem i bolszewikiem”²⁰, a brat wyzwał poetę na pojedynek, Broniewski zmuszony był zapoznać się z „prawem” spisany w części II (art. 196-404) ówczesnego szlagieru Władysława Bozewicza²¹. Do potyczki na szable (16 listopada 1933 r.) poeta przygotowywał się starannie, biorąc lekcje fechtunku, sam jednak przyznawał, jak mierzyla proletariackiego twórcę, jak drażniła bezsensowna celebra²². Cóż, gdyby autor *Kabały* stracił nie tylko wysłany Irenie kosmyk włosów²³ (jego utrata to wraz z draśnięciem na skroni jedyny jego uraz w walce²⁴), lecz życie, jego związek z prawem wykładanym na początkowych latach studiów i „prawem” Bozewicza urwałby się nieodwołalnie, zaś piszącemu te słowa nakazał nieuchronnie kończyć tekst. Otóż nie, związki Broniewskiego z prawem stały się na tyle trwałe i konkretne, że nie muszę doszukiwać się ich *par force*.

W wierszach *stricte* rewolucyjnych, w tym *Łodzi*²⁵ i w *Zagłębiu Dąbrowskim* „monolog liryczny poety jest namiętą polemiką z państwowością polską”²⁶. W istocie, „tuczą się Łodzią tłuste Scheiblerzy”, ale „stanie w piorunach Rzeczpospolita”, ale „jutro inna zbudzi się Łódź”. Z tym pięknym i trudnym miastem związał się

¹⁸ Zob. M. Urbanek, *Broniewski...*, s. 100-104; W. Smaszcz, *Postowie*, w: W. Broniewski, *Kochałbym cię*, wybór i postowie W. Smaszcz, Płock 1998, s. 100.

¹⁹ Zob. [F. Lichodziejewska], przyp. 1 do listu Ireny Elzy Helman (Hellman) z 13 listopada 1933 r., w: *Od bliskich i dalekich. Korespondencja do Władysława Broniewskiego 1915-1939*, t. 2, opr. F. Lichodziejewska, Warszawa 1981, s. 96.

²⁰ Cyt. za: M. Urbanek, *Broniewski...*, s. 102.

²¹ W. Bozewicz, *Polski kodeks honorowy*, cz. I, *Zasady pokojowego postępowania honorowego*, cz. II, *Pojedynek*, Warszawa-Kraków 1919, s. 55-109.

²² Zob. M. Urbanek, *Broniewski...*, s. 102-103.

²³ Zob. *tamże*, s. 103.

²⁴ Zob. [F. Lichodziejewska], przyp. 17 do listu I. E. Helman (Hellman), s. 97; W. Smaszcz, *dz. cyt.*, s. 100.

²⁵ Por. B. Stelmaszczyk-Świontek, *Wstęp*, w: Z. Skibiński, B. Stelmaszczyk-Świontek, *Kwiaty łódzkie. Antologia poezji o Łodzi*, Łódź 1982, s. 15.

²⁶ T. Bujnicki, *Władysław Broniewski*, Warszawa 1974, s. 96.

poeta choćby wydaniem tam pierwszej jego opublikowanej w kraju powojennej książki (wznowienie *Troski i pieśni* w 1945 r.) czy napisaniem przedmowy do *Wierszy wybranych* Antoniego Kasprowicza (1961)²⁷. Wzrost poziomu życia w powojennej Łodzi jest ewidentny²⁸; nie tylko przecież w Łodzi, mieście, które było „złe” i „brzydkie”, a dziś choć niekoniecznie „szczególnie piękne”, jest to miasto „o zupełnie nowej, odmiennej twarzy”²⁹. Słowa o tuczeniu Scheiblerów zabrzmiały w Pabianicach tym mocniej, że poeta wypowiedział je w bezstylowym wnętrzu fabrykanckiego pałacu³⁰. W tej epoce „potwornienia miast przemysłowych” to w Łodzi najjaskrawiej uwidoczniał się bolesny kontrast: „blichtr okazałych fabrykanckich siedzib i proletariackie bieda-domy”³¹, to tam zapytany przez architekta o styl pałacu *in statu nascendi* Izrael Poznański miał powiedzieć: „we wszystkich – bo mnie stać na wszystkie”³². A stająca w piorunach Rzeczpospolita nie jest synonimem upadku ani państwa, ani narodu, piorun bowiem, jak i burza niszczy, ale i oczyszcza, gwałtownie się rozpoczyna i rychło kończy, „a po burzy spokój”³³.

Rację ma Mariusz Urbanek, gdy powiada, że Broniewski „jest dziś w zbiorowej świadomości twórcą jednowymiarowym, autorem politycznych wierszy i manifestów, które zapewniły mu miejsce pierwszego poety PRL”³⁴, przez co po roku 1989 „na prawie

²⁷ *Wiersze Antoniego Kasprowicza*, w: W. Broniewski, *Publicystyka*, opr., wstęp i komentarz M. Tramer, Warszawa 2015, s. 293-296.

²⁸ Por. J. Górski, *Przemówienie inauguracyjne*, w: *Wczoraj, dziś i jutro Łodzi. Materiały sesji naukowej wyższych uczelni (1974 r.)*, red. W. Michowicz, Łódź 1979, s. 7-8; J. Goryński, *Rozwój budownictwa mieszkaniowego w Łodzi w okresie Polski Ludowej*, w: *tamże*, s. 289 i n.

²⁹ J. Wilmański, *Jesteśmy w Łodzi*, w: J. Madejski, Z. Walter, *Łódź. Miasto i ludzie*, Łódź 1977, s. [7].

³⁰ Zob. A. Braun, „*Moja pieśń mnie zdradzić nie może...*”, w: *To ja – dąb... Wspomnienia i eseje o Władysławie Broniewskim*, opr. S. W. Balicki, Warszawa 1978, s. 139-140.

³¹ E. Kaźmierczak, *Łódź wczoraj, dziś i jutro*, w: *Łódź*, opr. red. A. Idziński, T. Jaskuła, Z. Rzeźniacki, R. Trochimowicz, opr. graf. Z. Walter, Łódź 1971, s. 9, 11.

³² R. Czubaczyński, *Miejsce symboliczne w: Pałac Poznańskich w Łodzi*, red. R. Czubaczyński, Łódź 1995, s. 8.

³³ Tekst Adama Sikorskiego do piosenki zespołu „Budka Suflera” *Jest taki samotny dom*.

³⁴ M. Urbanek, *Wstęp*, w: W. Broniewski, *Wierszem przez życie. Poezje, wybór i wstęp* M. Urbanek, Warszawa 2011, s. 7.

dwadzieścia lat przestał istnieć w ogóle”³⁵. Może nie całkiem, gdyż ze składaniem czwartego wieszca³⁶ do lamusa przez radykałów sąsiadowało dokonane przez równie śmiałych neofitów pospieszne zawężanie jego dorobku jedynie do czystej liryki, z pominięciem niesłusznej, niemodnej warstwy ideologicznej³⁷.

Nie mogę nie przypomnieć artykułu poety (skądinąd pod tytułem nie przezeń nadanym) z 10 lutego 1958 r. I dlatego, że w ślad za starszym o ćwierć wieku wierszem *Miasto rodzinne* pisze o Płocku: „kocham to miasto”, i dla tych słów: „Moje wiersze liryczne były przyjmowane przez robotników i młodzież równie serdecznie jak wiersze rewolucyjne. To dobrze”, gdyż same „polityczne nie wystarczają w życiu”, a Broniewski chce mówić „nie tylko o walce ale także o miłości, kwiatach, o (...) miejscu urodzenia”³⁸. Czyż nie jest to kwintesencja jego twórczości *in toto*? Był i „naprawdę wielkim poetą rewolucyjnym”, i „czystym lirykiem, wrażliwym na świat, jak czeremcha na przymrozki”³⁹. Mam przy tym wrażenie, że chyba jednak „bezwiednie dopasowywał się do kreowanego w dziesiątkach lekceważonych przez niego, sloganowych artykułów monolitycznego posagu poety-rewolucjonisty, któremu obce są zwyczajne ludzkie bóle i rozpacz”⁴⁰. Na poparcie tej nader trafnej diagnozy stawiają ją Feliksa Lichodziejewska podaje przykład odautorskiej korekty finału wstrząsającego wiersza *Trumna jesionowa*: znana z tomu *Anka optymistyczna en vogue* zwrotka („ciężar pieśni ludziom oddam, / co na budowach światła palą”) diametralnie różniła się od pełnych rozpaczy słów odczytanych badaczce przez telefonującego do niej autora⁴¹. O nierównoległym dwutorowym charakterze twórczości⁴², o tym, że autentyczny poeta różnił się od jego pomnikowego

³⁵ *Tamże*, s. 9; szerzej M. Urbanek, *Broniewski...*, s. 354-359.

³⁶ Tak J.K. Wende, *Ta ziemia od innych droższa...*, Warszawa 1981, s. 12 i n.

³⁷ Por. T. Bujnicki, *Socjalizm Broniewskiego. Kilka banalnych przypomnień*, w: *Broniewski*, red. M. Jochemczyk, S. Kędzierski, M. Piotrowiak, M. Tramer, Warszawa-Katowice 2009, s. 151.

³⁸ W. Broniewski, *Z powrotem młody...*, „Walka Młodych” 1958, nr 7, s. 8.

³⁹ M. Czuchnowski, *Płomienne pióro*, w: *To ja – dąb...*, s. 99.

⁴⁰ F. Lichodziejewska, *Broniewski i jego archiwum*, w: *tamże*, s. 444.

⁴¹ Zob. *tamże*.

⁴² Por. W. Smaszcz, *dz. cyt.*, s. 88.

stereotypu, świadczą słowa wypowiedziane przezeń w gronie Redakcji „Walki Młodych” i Komitetu Warszawskiego Związku Młodzieży Socjalistycznej: „Długie lata chciano ode mnie wyłącznie wierszy politycznych, a liryka przecież jest równie potrzebna, jeśli ludzie mają być sobą”⁴³. Twórczość autora *Zamieci* jest zatem „osobista i społeczna zarazem”⁴⁴.

Bohdan Drozdowski powiada, że Broniewski „komunistą nie był i nigdy nie został”⁴⁵, choć przyznaje zarazem, że poeta – co wyjaśniać ma i w istocie wyjaśnia wiersz *Prawodawcom* – wsiadł do czerwonego tramwaju na przystanku Niepodległość, mijając wychodzącego Piłsudskiego⁴⁶. Nie śmiałbym polemizować z autorytetem, który znał Broniewskiego i niósł jego trumnę do grobu, wydaje mi się jednak, że ów metaforyczny czerwony wóz był jego pojazdem do ostatnich dni. „[C]zerwony sztandar. Mój sztandar!”⁴⁷, pisał 16 listopada 1918 r. ten, który – jak trafnie pisze Maria Józefacka – uważał się za poetę proletariackiego⁴⁸, a jak pisze Małgorzata Baranowska, był poetą proletariackim⁴⁹, zdaniem Jana Pilařa „wielkim europejskim poetą socjalistycznym”⁵⁰. Trafiają przeto do mojego przekonania słowa Tadeusza Bujnickiego, dla którego w latach studiów poeta „coraz bardziej się skłania ku radykalnej

⁴³ J.F., M.L., [Reportaż z cyklu spotkań autorskich z młodzieżą], „Walka Młodych” 1958, nr 7, s. 8. Cytowane fragmenty wypowiedzi poety pochodzą z części reportażu zatytułowanej „Listopady”.

⁴⁴ T. Bujnicki, *Władysław Broniewski*, w: *Autorzy naszych lektur. Szkice o pisarzach współczesnych*, red. W. Maciąg, Wrocław-Warszawa-Kraków 1965, s. 74.

⁴⁵ B. Drozdowski, *Ostatni romantyk*, w: W. Broniewski, *Wołam wołaniem wiatru. Liryki*, wybór B. Drozdowski, Warszawa 1998, s. 11.

⁴⁶ Por. *tamże*.

⁴⁷ W. Broniewski, *Pamiętnik*, opr. z rękopisu, wstęp i komentarz M. Tramer, Warszawa 2013, s. 66.

⁴⁸ Por. M. Józefacka, *Słowo wstępne*, w: W. Broniewski, *Poezje*, wybór i wstęp M. Józefacka, Lublin 1988, s. 10. Przed przełomem październikowym 1956 r. „stałe powtarzał: <Jestem poetą proletariackim>”, po nim zaś, „z właściwą sobie przekorą zaczął twierdzić: <Jestem komunistą>” – A. Mandalian, w: *W słowach jestem wszędzie... Wspomnienia o Władysławie Broniewskim*, zbiór i opr. M. Pryzwan, Warszawa 2011, s. 190.

⁴⁹ Por. M. Baranowska, [Posłowie], w: W. Broniewski, *Temu światu ja się nie poddam*, wybór i posłowie M. Baranowska, grafiki M. Majewski, Warszawa 1986, s. 76.

⁵⁰ J. Pilař, *Poeta – Człowiek – Przyjaciel*, w: *To ja – dąb...*, s. 391.

lewicy”⁵¹. Był „mocno już lewicujący, ale bezpartyjny”, co podkreśla Dariusz Suska⁵². Zastanawiają mnie słowa Andrzeja Lama, zdaniem którego „autentyczną treść, przekraczającą bariery retoryki, zachowały wiersze Broniewskiego – dzięki wątkom osobistym nadającym jego ludowemu patriotyzmowi wymiar wyznania”⁵³. Tak, „wierzył w światowy triumf socjalizmu i w wolność człowieka”⁵⁴, a jego poezja „służyła (...) sprawie proletariatu, sprawie socjalizmu i narodu”⁵⁵. Zawsze jednak był „inny, indywidualny, niedostosowujący się do kanonów i wymagań sztuki agitacyjnej, poezji chwili”⁵⁶.

Autora *Troski i pieśni* prawa człowieka absorbowały bez reszty. Był w ich centrum – „każde prawo i każdy ustrój / w całości rzuca mnie stos” (*Do poezji*). Tak jak wielkie wydarzenia historyczne przeżywał nie jako świadek, obserwator, bezmyślny gap, lecz bezkompromisowy, zaangażowany w nie aktywista („daremnie by szukać we współczesnej poezji polskiej tak przejmującej jedność losu pisarza z jego twórczością”⁵⁷), tak zasługą jego – bodaj jako pierwszego literata tej rangi – było podniesienie przeżyć klasy robotniczej do rangi poezji wielkiej, naprawdę wielkiej⁵⁸. O wolność walczył, wolności pragnął choćby w *Elegii o śmierci Ludwika Waryńskiego, Ulicy Miłej, Księżycu ulicy Pawiej*. Nie mniej ważny był antropocentryzm poety⁵⁹, rozumiany jako postrzeganie pojęć,

⁵¹ T. Bujnicki, *Władysław Broniewski*, w: W. Broniewski, *Wiersze i poematy*, Łódź 1987, s. 6.

⁵² D. Suska, *Nota o Autorze*, w: W. Broniewski, *Wykrzywiam się na ten wszechświat*, wybór i posłowie D. Suska, [Wrocław] 2011, s. 59.

⁵³ A. Lam, *Przez krainę poezji – na przelaj*, w: *Literatura Polski Ludowej. oceny i prognozy. Materiały z konferencji pisarzy w lutym 1985 roku*, układ tekstów i wstęp J. Adamski, Warszawa 1986, s. 401.

⁵⁴ W. Sokorski, *Wspomnienie o Władku*, w: *To ja – dąb...*, s. 373.

⁵⁵ J. Ozga-Michalski, *Ostatni wieczór z Broniewskim*, w: *tamże*, s. 306.

⁵⁶ K. Sierocka, *U początków polskiej poezji „proletariackiej”*, w: *Rewolucja Październikowa a Polska*, red. T. Cieślak, L. Grosfeld, Warszawa 1967, s. 364.

⁵⁷ G. Lassota, [Przedmowa], w: *Władysław Broniewski*, opr. i przedmowa G. Lassota, opr. graf. W. Zamecznik, [Warszawa 1964], [s. 4]; podobnie T. Bujnicki, *Władysław Broniewski* [1974], s. 92.

⁵⁸ Por. F. Lichodziejewska, *O Władysławie Broniewskim 1897-1962. Poradnik bibliograficzny*, Warszawa 1964, s. 9, 17.

⁵⁹ Kiedy we wrocławskim Pafawagu skończył recytować *Zagłębie Dąbrowskie*, podszedł doń wiekowy robociarz, uściśnął i wyznał że też jest z Zagłębia;

odczuć i uczuć prostego człowieka w sposób zrównujący je ze stawianiem wartości ogółu, masy, zbiorowości na tym samym i tak wysoko postawionym piedestale⁶⁰. Czyż nie podobnie, aczkolwiek na gruncie nauki i jej popularyzacji, postępował Jan Szczepański, który na gruncie kolektywistycznego przecież socjalizmu akcentował ważką rolę indywidualności i to wcale nie jako przeciwieństwo kolektywizmu⁶¹? Ale u Broniewskiego to również tyrtejski program poetycki⁶². Biorąc zarazem pod uwagę znaczenie klas społecznych w ustroju państwowego, wielki mazowszaniec akcentował ponadczasową misję (i podły los) klasy robotniczej choćby w tak głośnych wierszach jak *Robotnicy*, *Pochód*, *Szpicel*, *Twarde ręce* czy *Ballada o placu Teatralnym*, w której potwierdza swoje zaangażowanie w poetycko opiewaną Sprawę („W dwudziestym czwartym, piątym, szóstym / ja byłem w tłumie wśród masakry: / na placu zakrwawionym, pustym / pozostał cień, co świat mi zakrył”). Prawnoustrojowy wymiar ma również tak spontanicznie przeżywana przez Broniewskiego po leninowsku rozumiana państwowotwórcza (!) rewolucja⁶³, nawet gdyby za nią trzeba było zapłacić cenę najwyższą, „umierać pięknie, / patrzeć w lufy wzniesione śmiało” (*Na śmierć rewolucjonisty*), bo „Jeszcze będzie jaśniej i piękniej, / będzie radość i będzie śpiew” (*Pionierom*). Ludzi pracy (także tych, którzy są jej pozbawieni, jak w wierszu *Bezrobotny*, stanowiącym ostry pamflet na międzywojenne prawo pracy i ówczesne prawo penitencjarne) przeciwstawia burżuazyjnemu państwu, może najjaskrawiej w dramatycznych

na tłumaczenia poety, że on sam zagłębiakiem nie jest, robotnik i tak stwierdził: „Kto tak napisał o Zagłębiu, musi być z Zagłębia” – zob. M. Urbanek, *Broniewski...*, s. 258-259.

⁶⁰ Por. M. Józefacka, *dz. cyt.*, s. 10. Podobnie T. Bujnicki (*Władysław Broniewski* [1987], s. 9), doszukujący się inspiracji humanizmu Broniewskiego w maksymach Terencjusza i Protagorasa. W istocie, *humani nil a me alienum* pierwszego z nich pojawia się w wierszu *Przyjacielu, los nas poróżnił...*

⁶¹ Por. J. Szczepański, *Zapytaj samego siebie*, Warszawa 1983.

⁶² Por. Z. Maciąg, w: J. Kleiner, Z. Maciąg, *Zarys dziejów literatury polskiej*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1972, s. 501.

⁶³ Por. M. Maneli, *Nauka Lenina o państwie – oręż walki o demokrację i socjalizm*, „Państwo i Prawo” 1954, z. 2, s. 217-237; [W. Skrzydło], *Spoleczno-polityczna geneza Manifestu PKWN*, w: *Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego*, opr. W. Skrzydło, Lublin 1984, s. 5 i n.; *tenże*, *Charakter i treść dokumentu*, w: *tamże*, s. 20 i n.; *tenże*, *Historyczne znaczenie i skutki Manifestu lipcowego*, w: *tamże*, s. 33 i n.

strofach *Zagłębia Dąbrowskiego* („wiedzą górnicy, kto wróg. / Na rogu stoi policjant, / nad policjantem – bóg (...) płace górników głodowe, / ich twarze – nieprawomyślne, / ich domy – antypaństwowe”), a może najpiękniej, perspektywicznie ujmując w *Twardych rękach* („Do nas należy ziemia ogromna, / nasze ją ręce ujmą, ażeby / na niej zbudować dom dla bezdomnych, / w domu tym radość dzielić jak chleby”). Te same treści ujął w publicystyce: „Proletariat jest dziś jedyną klasą społeczną zdolną do <ruszenia z posad bryły świata>. Nie ma wszak do stracenia nic prócz więzów, a zyskać może świat cały!”⁶⁴. Pisał też o potrzebie „zjednoczenia tych pisarzy, którzy w jednym szeregu z proletariatem podejmują śmiało walkę o prawo i godność człowieka, o chleb i wolność, zabierają głos, tylekroć dławiony przez cenzurę, głuszony murami więzień”⁶⁵. Analogicznie, choć łagodniej, wyrażał się w udzielonym w 1928 r. wywiadzie dla reprezentującego „Głos Literacki” Jerzego Jodłowskiego⁶⁶, naonczas studenta Wydziału Prawa, a później jego dziekana, wybitnego cywilisty procesualisty, wicemarszałka Sejmu⁶⁷.

3. Broniewskiego nie opuszczała intuicja. Mało kto jak on miał prawo ośmieszać i krytykować opresyjny system sanacji. Już 11 września 1926 r., 4 miesiące po zamachu majowym, powstaje konfiskowany później i ścigany wstrząsający wiersz *Do towarzyszy broni*, w którym wyrzuca nowej władzy („płynie krew majowa / na ulicach w szarżach policji”), że znowu przy niej „krwią się tuczą te same kanalie”, że „Sześć tysięcy zamkniętych w więzieniach / woła dziś do was: <Otwórzcie!>”, zatem „Bagnetami w te mury śmiało / Bramy więzienne na oścież!”. Ale w 1938 r., tuż po bezrefleksyjnym wkroczeniu polskiego wojska na Zaolzie, na przekór hurraoptymizmowi rządzących obawiał się, że może okazać się ono „gwoździem do trumny niepodległości Polski”⁶⁸. A niewiele

⁶⁴ *Wczoraj i jutro poezji w Polsce*, w: W. Broniewski, *Publicystyka*, s. 196.

⁶⁵ *Kongres w obronie kultury*, w: *tamże*, s. 202.

⁶⁶ *O idei społecznej w poezji. Rozmowa Jerzego Jodłowskiego z Władysławem Broniewskim*, w: *tamże*, s. 262-268.

⁶⁷ Zob. A. Bielecki, *Jerzy Jodłowski 1909-2000*, w: *Profesorowie Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego 1808-2008*, red. G. Bałtruszajtys, Warszawa 2009, s. 188-191.

⁶⁸ Cyt. za: J.K. Wende, *dz. cyt.*, s. 50.

późniejsze (3 kwietnia 1939 r.) arcydzieło *Bagnet na broń?* A przekonanie, że rachunków krzywd „obca dłoń też nie przekreśli”, że „krwi nie odmówi nikt”? Napisał to przecież „człowiek, który od wielu lat był z ojczyzną w sporze” i którego „wtrąciła” ona „do więzienia i nękała szykanami”⁶⁹. Czyż nie jest znamienne, że do obrony kraju przed hitlerowcami ruszyli ze słowami tego wiersza prześladowani i ciemieni przez zaskoczony wojną reżim? Marian Buczek, Marian Kenig, Kazimierz Rusinek, Robotnicza Brygada Obrony Warszawy, Czerwoni Kosynierzy – długo by wyliczać. Także kapitan Władysław Broniewski, który przejechał 500 km na rowerze, by znaleźć przydział do wojska. Bo Polska była dlań najwyższą wartością, niezależnie od tego, kto nią władał i do tej Polski tak bardzo tęsknił z palestyńskiego marazmu, letargu, uśpienia (*Droga, Mniejsza o to, Co mi tam troski*). 4 listopada 1961 r. pisał do byłych jak on żołnierzy 4 Pułku Piechoty Legionów Polskich: „Jako Czwartak byłem prawie dzieckiem, ale dzielnie się biłem i biję, i wcale nie o co innego – o Polskę! Polskę ludową, sprawiedliwą”⁷⁰. Polskę kochał; jej władze niekoniecznie, skoro pół roku wcześniej (16 maja 1961 r.), telefonując do Jana Karola Wendego mówił: „dygnitarzy mam gdzieś”⁷¹, a jeszcze 21 maja 1949 r., tuż za progiem stalinizmu wyznał, że „[z]a dużo rządowych limuzyn” w wierszu *Pod koniec maja*. Należy zwrócić baczność uwagę na to, że w nielicznych utworach dedykowanych piastunom najwyższych urzędów (jak mało znany wiersz *Bolesławowi Bierutowi*⁷² czy sławne *Słowo o Stalinie*⁷³, stanowiące inspirację także dla kompozytorów⁷⁴)

⁶⁹ M. Urbanek, *Broniewski...*, s. 144.

⁷⁰ Cyt. za: J.K. Wende, *dz. cyt.*, s. 552.

⁷¹ Cyt. za: *tamże*, s. 542.

⁷² Jakkolwiek poeta nazywa go „Gospodarzem tej ziemi”.

⁷³ W stanowiącej pierwodruk wiersza antologii *Strofy o Stalinie. Wiersze poetów polskich* (Warszawa 1949, s. 7-13) zamieszczono w imieniu wszystkich jej współautorów dedykację: „Józefowi Stalinowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin – poeci polscy” (*tamże*, s. 5).

⁷⁴ Czuję się zobowiązany do zareagowania na merytoryczny błąd jakiego dopuścił się T. Tarnawczyk (*Optymistyczna i monumentalna. Symfonia w muzyce polskiego socrealizmu*, Łódź 2013, s. 106), pisząc: „Kantata o Stalinie Gradsteina do słów Gruszczyńskiego czy tak samo zatytułowany utwór Prószyńskiego do słów Broniewskiego”. Tymczasem, obok *Kantaty pokoju* Stanisława Skrowaczewskiego (szerzej A. Koszewski, *Kantata pokoju Stanisława Skrowaczewskiego*, „Muzyka” 1954, nr 5-6,

poeta nie odnosi się do sprawowanych przez nich godności, lecz do nich samych, *ad personam*⁷⁵. Z tekstem powstałym pod wrażeniem głosu Władysława Gomułki na XV Sesji ONZ⁷⁶ było podobnie.

Nie obchodziło poety, „jaka w Anglii jest demokracja” (*Mniejsza o to*), jednak z punktu widzenia prawa konstytucyjnego na szczególną uwagę zasługuje poemat *Komuna Paryska*. Abstrahując od rozważań nad leksyką, wersyfikacją, ale na pewno nie od wstrząsającego wrażenia, jakie od pierwszych słów („Słuchając, usta zatnij, / czoła nie zniżaj”) dzieło to wywiera na czytelnikach (na mnie na pewno), trzeba stwierdzić, że stanowi ono poetyckie odniesienie do typu państwa znaczącego w dziejach Francji, Europy i świata. Moim zdaniem, w polskiej literaturze Komunę najpełniej i ...najpiękniej

s. 29-36) fragmenty poematu Broniewskiego posłużyły za tekst kantaty *Słowo o Stalinie* Alfreda Gradsteina (zob. F. Lichodziejewska, *Twórczość Władysława Broniewskiego. Monografia bibliograficzna*, Warszawa 1973, s. 340-342; Z. Mycielski, „*Słowo o Stalinie*”. *Kantata Alfreda Gradsteina do tekstu Władysława Broniewskiego*, „*Muzyka*” 1952, nr 7-8, s. 5-14; AWal [A. Walaciński], *Gradstein Alfred*, w: *Encyklopedia muzyczna PWM. Część biograficzna*, t. 3, red. E. Dziębowska, Kraków 1987, s. 436), natomiast *Kantata o Stalinie* Stanisława Prószyńskiego powstała do tekstu wiersza Krzysztofa Gruszczyńskiego *Stalin, inżynier naszych marzeń*, również zamieszczonego w antologii *Strofy o Stalinie* (s. 28-29). Prawykonania światowe kantat do słów W. Broniewskiego miały miejsce: A. Gradsteina 30 listopada 1951 r. w Warszawie (zob. *Witold Rowicki w Filharmonii Warszawskiej i Narodowej. Dokumentacja koncertowa i fotograficzna*, opr. M. Gołębiowski, [Warszawa 1991], s. 26), natomiast S. Skrowaczewskiego 9 maja 1952 r. w Katowicach (zob. [K. Kiełbińska], *Prawykonania światowe dokonane przez zespoły Filharmonii Śląskiej*, w: *Filharmonia Śląska 1945-2005*, Katowice 2005, s. 245); obie daty podaje również F. Lichodziejewska (*Twórczość...*, s. 342), aczkolwiek przy późniejszej poprzestaje na miesiącu i roku. Rzecz jasna, to nie jedyne muzyczne adaptacje utworów Broniewskiego, by wspomnieć wiersz *Bezrobotny* z muzyką Jana Maklakiewicza (*Bezrobotny*, w: *Polskie pieśni rewolucyjne z lat 1918-1939*, zbiór F. Kalicka, opr. muz. E. Olearczyk, Warszawa 1950, s. 87-89).

⁷⁵ Do wszystkich krytykujących bezrefleksyjnie poemat Broniewskiego kieruję słowa R.D. Goliańska (*Twórczość dedykowana – zagadnienia metodologiczne*, w: *Kompozytor i jego świat. Bronisław Kazimierz Przybylski in memoriam*, red. E. Kowalska-Zajac, M. Szoka, Łódź 2012, s. 145) o mnogości „utworów zadedykowanych Józefowi Stalinowi w Związku Radzieckim czy Janowi Pawłowi II w Polsce po 1989 roku”: „mimo pozornych różnic w uwarunkowaniach twórców poświęcających swe dzieła tym dwóm postaciom (...) konteksty i przyczyny zadedykowania im utworów wydają się bardzo podobne”; abstrahując od egoistycznych przesłanek, autor tych uwag dodał, że „w obu przypadkach (...) zdarzały się i sytuacje szczerego zaangażowania, podziwu i uwielbienia”.

⁷⁶ *Po przemówieniach Władysława Gomułki*, w: W. Broniewski, *Publicystyka*, s. 374-377.

ukazano w trzech utworach: w poemacie Broniewskiego, w albumie wydanym z dbałością przez Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej⁷⁷, a opracowanym m.in. przez Ankę, ukochaną córkę-bzdurkę poety, Joannę Kozicką), wreszcie w monografii⁷⁸ napisanej przez Irenę Grajewską⁷⁹ pod niewątpliwym wrażeniem refleksji Broniewskiego. W odróżnieniu od konstytucjonalistki poeta opowiada (tylko i aż) „o dniach ostatnich Komuny miasta Paryża”, nie pisze wszak o prawie stanowionym przez komunardów, lecz prawie rozumianym przez Wersalczyków: „Na cmentarzu Père Lachaise kwitną kasztany, / majem pachnie stratowana trawa, / w trawie leżą trupy rozstrzelanych / <w imię pracy, porządku i prawa>”- i dalej, *in fine*, już tam gdzie mowa o zapowiedzi zemsty Thiersa, „okrutnego karła”, zawartej w odezwie: „<Paryżanie, dzisiaj powraca / do wyzwolonej stolicy / prawo, porządek i praca...>”. Frapujące jest zestawienie tych zapisanych w 1929 r. słów z późniejszymi o 14 i 16 lat pisanymi w Palestynie wierszami *Żydom polskim* i *Do domu*; w pierwszym z nich „każdy człowiek otrzyma wolność, kęs chleba i prawo”, w drugim „jest zwalony dom, / będzie – wolność, prawo i praca”. *Prima facie* może zaskakiwać diametralnie odmienne postrzeganie prawa przez tego samego autora. W przedwojennej *Komunie* słowo to, dwukrotnie ulokowane obok pracy i porządku ma kontekst jednoznacznie pejoratywny: to prawo Thiersa, antyrobotnicze, autokratyczne. Doświadczone wojną i Holokaustem *Żydom polskim* i *Do domu*, rozumiane jako decyzja poety o jak najrychlejszym powrocie do kraju, sytuując prawo raz wspólnie z pracą (znów!), raz z kęsem chleba (trudno by „Synowie Machabeuszów” nie wzruszyli się tą więcej niż aluzją) i jednak wolnością prawo to afirmuje i dowartościowuje. Ambiwalencja poety jest zrozumiała. Nie musi z niczego się tłumaczyć ani wyjaśniać, że prawo prawu nierówne. *Clara non sunt interpretanda*. Nie ma

⁷⁷ *Komuna Paryska*, opr. J. Kozicka, M. Berman, A. Meller, Warszawa 1955.

⁷⁸ I. Grajewska, *Komuna Paryska 1871. Zagadnienie władzy ludu*, Warszawa 1971.

⁷⁹ Zob. T. Szymczak, *Irena Grajewska 1918-1982*, „Państwo i Prawo” 1983, z. 4, s. 93-94; M. Domagała, *Irena Grajewska (1918-1982)*, w: *Konstytucjoniści polscy 1918-2011. Sylwetki uczonych*, red. A. Szmyt, P. Sarnecki, R. Mojak, Warszawa 2012, s. 135-136; tenże, *Irena Grajewska (1918-1982)*, w: *70 Lat Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego*, red. A. Liszewska, A. Pikulska-Radomska, Łódź 2015, s. 84.

prawa bez wolności: i tej własnej (*Krzyk ostateczny*), i wolności ludów (*Nad rzekami Babilonu*). Broniewski, świadomie lub nie, ale na pewno spontanicznie odnosi się do kontrowersyjnego pojęcia państwa prawa (państwa prawnego)⁸⁰. III Republika Francuska z Thiersem jako prezydentem w latach 1871-1873 była formalnym państwem prawa w stopniu nie mniejszym niż hitlerowska III Rzesza. Powojenny optymizm Broniewskiego, przeświadczenie, że wraz ze śmiercią i Thiersa, Hitlera upada zło, są szlachetnie naiwne – czyż nie jest dziś państwem prawa Arabia Saudyjska, gdzie wyrok śmierci, ukamienowania czy amputacji wykonuje się na rozkaz króla⁸¹, gdzie za porwanie błakającego się po meczecie dziecka skazuje się kobietę na 15 lat więzienia i 8 tysięcy batów⁸²? Nikt nie zaprzeczy, że zarówno dziesiątki tysięcy komunardów, jak i całe miliony istnień ludzkich wymordowano w majestacie obowiązującego *illo tempore* prawa – ten niuans Broniewski wyczuwa wyśmienicie, wyczekując nie tylko formalnego, lecz nade wszystko demokratycznego państwa prawa⁸³ urzeczywistnionego w powojennej Polsce⁸⁴. Rację miał sędzia Sądu Najwyższego Mieczysław Szerer, gdy w roku 1947, roku śmierci Marii Żarębińskiej i zamieszkania poety w alei Róż, napisał, że „szereg pojęć obiegowych myślenia politycznego i prawnego uległ ostatnimi czasy rewizji”⁸⁵. W poezji również.

Prawnika zafascynują również te wiersze Broniewskiego, których tytuły pisane są językiem *par excellence* prawnym lub

⁸⁰ Por. J. Wieczorkiewicz-Kita, B. Kanarek, *Semiotyczne aspekty dyskusji o państwie prawnym*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1998, z. 3, 4, s. 59 i n.

⁸¹ Art. 220 ust. a Dekretu Królewskiego nr (M/39) 2002 r. (28 Rajab 1422) 16 października 2001 – Prawo procedury karnej Królestwa Arabii Saudyjskiej, w: J. Bury, J. Kasprzak, *Prawo karne islamu*, Warszawa 2007, s. 278.

⁸² Zob. G. Małachowski, *System konstytucyjny Arabii Saudyjskiej*, Warszawa 2011, s. 70.

⁸³ O przenikaniu obu pojęć por. J. Zakrzewska, *Państwo prawa a nowa konstytucja*, w: *Prawo w zmieniającym się społeczeństwie* [prace ofiarowane Profesor Marii Boruckiej-Arctowej w 70. rocznicę urodzin], Toruń 2000, s. 325 i n.

⁸⁴ O nadanie państwu charakteru nie tylko prawnego, ale i społecznego apelował S. Zawadzki, *Charakter państwa w nowej Konstytucji RP (państwo prawne czy także państwo socjalne)*, w: *Przeobrażenia we współczesnym prawie konstytucyjnym* [prace ofiarowane Docentowi Aleksandrowi Patrzalkowi w 65. rocznicę urodzin], red. K. Działocha, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1995, nr 1817, Prawo CCXLVII, s. 5 i n.

⁸⁵ M. Szerer, *O powołaniu naszych czasów do stanowienia konstytucyj*, „Państwo i Prawo” 1947, z. 11, s. 68.

prawniczym. Pełen gwałtowności i buntu utwór *Prawodawcom* nie jest bynajmniej ciepłą dedykacją dla stanowiących prawo⁸⁶. Jest ich oskarżeniem, aktem oskarżenia. Oskarżenia kogo? „Tobie mój gniew i pogarda, / kulturo krzywdy i zbrodni! / Religio krwi i miliarda, / jakąż mnie pieśnią zapłodnisz? (...) Ameryko syta i tępa, / Europo ślepa i krwawa, / długoż mnie będzie potępiać / kłamstwo wolności i prawa?”; ale „Ziemio, syta padliną / pobojujowsk pracy i wojny, / przepowiadam ci: będziesz inna, / omyta żywą krwią wolnych! / Historio, jutro od nowa! / Gwałt niech się gwałtem odciska! / Witaj, chmuro gradowa! / Błogosławię piorun, co błyska!”. Oto ten sam oczyszczający piorun, który w analogicznym tekście pojawia się w *Łodzi*, oto „kłamstwo wolności i prawa” bogatej i obojętnej Ameryki (jako synonimu USA) i burżuazyjnej Europy, których standardowe i liberalne pojmowanie prawa służącego jakoby wolności jednostki wypchnęło niszczącego tę wolność Hitlera do władzy 6 lat po powstaniu wiersza. Tekst zatytułowany pierwotnie *Ameryce i Europie*, został skierowany ostatecznie do zasiadających w pluszowych fotelach twórców antyhumanitarnego prawa. Dedykowany jest pamięci Nicola Sacco i Bartolomeo Vanzettiego – robotników włoskiego pochodzenia skazanych na śmierć przez amerykański sąd mimo żelaznego alibi i protestów intelektualistów. Ostrze wiersza § jest nie mniej wyrafinowane. To *quasi*-reportaż sądowy, godzien mistrzów tego gatunku: jest tu i obrońca, i świadek, i prokurator, i muchy brzęczące, i „pękate pandekty”, aż tu nagle „z plik, foliałów, kodeksów, aktów / wysypały się paragrafy” – „rojowisko obmierzłych insektów, robactwo dwuogoniaste”, skaczące do gardła, wpełzające w usta; już sędzia „paragraf miał zamiast twarzy”, aż oczywiste staje się, „że tutaj nie ma obrońców / i każdy jest oskarżony!”. Czyżby była to tylko satyra, i to *science-fiction*? Mnożące się paragrafy, niczym hitchcockowskie *Ptaki* czy pszczoły z filmu *Rój*, symbolizują nie tylko niszczącą siłę natury (jak w obu filmach), lecz i prawa jako wytworu cywilizacji. Ale tu chodzi przede wszystkim o tłamszoną w porze sanacji wolność słowa: „Skazany

⁸⁶ Zdarzyło się skądinąd Broniewskiemu w 1924 r. w recenzji filmu potraktować prawo i prawodawstwo synonimicznie, gdy pisał: „takie jest prawodawstwo artysty” (*Gabinet doktora Caligarego*. Reż. Robert Wiene, w: W. Broniewski, *Publicystyka*, s. 90) i miał do tego *nomen omen* święte prawo.

za winy świata / na dożywotnie milczenie, / przywołuję paragraf-kata,
/ ażeby wyrok odmienił, / bo nie wyzwolona słowem, / dręczy się
myśl kaleka, / jak ta na stole sądowym / rozpięta figurka człowieka”.
Nie byłbym prawnikiem, gdybym nie zauważył, że w tekście wiersza
przywołuje się konkretne paragrafy: kolejno 100, 102, 156, 51, 129 –
czy tylko *ad usum* rymu i rytmu? Przecież to konkretne przepisy
rosyjskiego kodeksu karnego z 1903 r. (zwanego kodeksem
Tagancewa) obowiązującego w byłym zaborze rosyjskim aż do roku
1932 – art. 51 (współsprawstwo)⁸⁷, art. 100 (zamach na ustrój
państwa lub na całość terytorium), art. 102 (udział w spisku
związany w celu wskazanym w art. 100), art. 129 (wygłoszenie lub
odczytanie mowy czy utworu, wystawienie podburzającego utworu
lub wizerunku), art. 156 (świadomie fałszywe oświadczenie władzy
o niespełnionej zbrodni lub występku)⁸⁸. Czyż to nie paradoks, że to
poeta, nie prawnik, tak błyskotliwie wskazuje na najbardziej znane
mu paragrafy, czyż to nie paradoks, że zawarte są one w antypolskim
kodeksie wydanym przez zaborcę, a z taką pieczołowitością
przestrzegany przez polskie władze usiłujące jednocześnie hołubić
bohaterów walki z caratem, skazywanych przez ten carat na
podstawie tego kodeksu? A na jakiej to podstawie Sąd Okręgowy
Karny w Krakowie zawyrokował sanacyjną jesienią 1926 r., że wiersz
Do towarzyszy broni „nawoływał, zachęcał i usiłował uwieść masy

⁸⁷ Zob. *Kodeks Karny obowiązujący tymczasowo w Rzeczypospolitej Polskiej na ziemiach b. zaboru rosyjskiego z dodaniem: przepisów przechodnich i ustaw, zmieniających i uzupełniających postanowienia karne kodeksu; odpowiednich przepisów Kodeksu Karnego Niemieckiego i Ustawy Karnej Austriackiej, obowiązujących w pozostałych dzielnicach Rzplitej oraz Komentarza i orzeczeń Sądu Najwyższego*, opr. W. Makowski, t. I, część ogólna, Warszawa 1921, s. 179-187.

⁸⁸ Zob. *Kodeks...*, t. II, cz. II-XIX K. K., Warszawa 1921, s. 34-50, 123-132, 186-188. O wyjątkowo częstym i surowym wykorzystywaniu art. 129 rosyjskiego KK w niszczeniu wolności słowa zob. M. Pietrzak, *Reglamentacja wolności prasy w Polsce (1918-1939)*, Warszawa 1963, s. 263-266, 284-285, 288-289, 293 i in.; J. Koredczuk, *Zwalczanie działalności ugrupowań komunistycznych w polskim prawie karnym okresu międzywojennego*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 2012, nr 3465, Prawo CCCXIV, s. 122, 124, 128. To właśnie w sprawie z art. 129 (cz. 1) ust. 2 i 6 tego kodeksu sędzia śledczy wezwał W. Broniewskiego „w charakterze oskarżonego” na 21 września 1929 r. na godz. 13 – [Wezwanie sędziego śledczego], [w:] *Od bliskich...*, t. 1, opr. F. Lichodziejewska, Warszawa 1981, s. 498-499.

ludu do czynów ustawami zakazanych”⁸⁹? Dlaczegożby poeta nie miał wskazać szczególnie dotkliwych dlań paragrafów carskiego prawa, skoro w *Psach policyjnych w Łucku* wymienił *de nomine* komisarza Sergiusza Zarembe, tudzież wysługujących mu się oprawców Mariana Tkaczuka i Władysława Postopowicza, dedykując wiersz pamięci Niny Matuliwny, która w łuckiej męczarni zginęła samobójczą śmiercią⁹⁰? O więzieniu „za przekonania” pisał też, recenzując *Rzeczy i ludzi* Stanisława Standego, wskazując, że „paragrafy kodeksów [są] przymierzane w obecnej chwili do jego sumienia” i ubolewając, że osadzony poeta „nie może słowem ani piórem odpowiedzieć na zarzuty krytyka”⁹¹. Jako publicysta i poeta Broniewski jak najpoprawniej używa pojęć prawnoustrojowych, dziękując „Rządowi”⁹² i odwołując się do „aparatu państwa demokratycznego”⁹³, choć o profesji komornika (porównanego czy to z wiatrem czy listopadem) pisał nader krotocwilnie (*Bar „Pod Zdechłym Psem”*), bo to raczej metafora wtrącona *en passant*.

4. Nie przypominam sobie, by w literaturze przedmiotu odnotowano dotąd i opisano republikanizm Broniewskiego. Abstrahując od tego, czy był bez reszty komunistą, nie ma wątpliwości co do jego lewicowej orientacji ideowej. Warunkiem *sine qua non* państwa opartego na lewicowej ideologii (nazwę je państwem socjalistycznym) jest jego republikański ustrój⁹⁴. Paradoksem jest przy tym to, że w niejednej monarchii humanistyczna polityka społeczna (jak w Szwecji) ma się lepiej niż demokracja w niejednej republice (choćby w teokratycznym Iranie, by nie wspomnieć o III Rzeszy). Kwintesencją stosunku Broniewskiego do republiki, kategorii *par*

⁸⁹ Cyt. za: F. Lichodziejewska, *Twórczość...*, s. 101.

⁹⁰ Zob. M. Urbanek, *Broniewski...*, s. 117.

⁹¹ *Rzeczy i ludzie*, w: W. Broniewski, *Publicystyka*, s. 130.

⁹² [*Przemówienie na uroczystości jubileuszu dwudziestopięciolecia twórczości*], w: *tamże*, s. 360.

⁹³ *Julien Benda: Antysemita z przekonania*, w: *tamże*, s. 281.

⁹⁴ Czyż nie dlatego zniesienie monarchii w Nepalu było pierwszym i najważniejszym postulatem skłóconej wzajemnie lewicy po detronizacji króla Gyanendry w 2008 r.? – szerzej m.in. A. Siewierska-Chmaj, P. Kłodkowski, *Nepal. Od królestwa do republiki*, Rzeszów [2008].

excellence politycznej i prawnej, jest *List z Tatr* napisany przezeń we wrześniu 1947 r. do i dla „Głosu Robotniczego”. Dzieląc się z czytelnikami wrażeniami z Rusinowej Polany, pisze: „i tu – jakże miła niespodzianka! Niepodległa republika grzybów”⁹⁵. Czyż nie jest prawdą, że tak zachwycony wysypem grzybiarz, jak i wrażliwy literat, miał mówić w tym wypadku o republice, użyłby słowa „królestwo”? Skoro jednak poeta nie mniej, lecz bardziej wrażliwy od mrowia innych, spontanicznie określa potężny zapewne zbiór grzybów (później zebranych przezeń wraz z M. Zarębińską) republiką, i to niepodległą, świadczyć to może o jego atawistycznym przywiązaniu i do republikanizmu, i do niepodległości, też politycznej i prawnej kategorii. Przykładem podobnej natury jest samookreślenie „ambasador republiki marzeń” (nie królestwa!) w wierszu *W.B. bez tytułu*. Poważniej brzmią republikańskie akcenty w dziełach poświęconych wojnie domowej w Hiszpanii, a pisanych przez zadeklarowanego piewcę i zwolennika II Republiki: „Czerwień republik krwią się zabarwia” (*Cześć i dynamit*), „Umierający republikanie” (*No pasaran!*). W twórczości wielkiego płocczanina trudno odnaleźć królów, poza jednak afirmatywną inwokacją „Piechoto, ty królowo broni” (*Piechota* – fragment niedoszonego poematu *Bania z poezją*) występują, i to bardzo rzadko, w pejoratywnym kontekście (*Król Zygmunt Trzeci to był kiepski król* jako *incipit* wiersza *Kolumna*; skądinąd, już nie króla, lecz „podniosę” ledwie „Zygmunta” w utworze *O ptakach i tramwajach*). Trudno nie zauważyć, że antymonarchizm Broniewskiego wynikał również z jego przeżyć pod rosyjskim zaborem (róża w *Róży* jest „z serca Okrzei”, „urwał się kańczug carski”, pisze w *Pokłonie Rewolucji Październikowej*, „wy spod kopyt carskim żandarmom / wydzieraliście wolną Warszawę. / Odpędziliście orły dwugłowe” – w wierszu *Do towarzyszy broni*, „Czerwona łuna ze wszystkich stron / rozjaśnia carski mrok”, „Krew powoli wsiąkała w ziemię – / tak granice republik rosły”, w *Opowieści o życiu i śmierci Karola Waltera-Świerczewskiego, robotnika i generała*, „Trony, banki się jeszcze trzymają”, ale „Nie będzie tronów, nie będzie banków” w *Pierwszym Maja*, „bojownikiem, republikaninem / wolnej ojczyzny świata” nazywa autora *Żółtego krzyża* w epitafium *Na śmierć Andrzeja Struga*, „jak upiór stanie nad cesarstwem /

⁹⁵ *List z Tatr*, w: W. Broniewski, *Publicystyka*, s. 326.

ludowy bunt, ludowy gniew”, woła w *Bakuninie*). Królów (nawet z cukru), królewien (także tych z cukru i tych, co wedle nader optymistycznej Janiny Porazińskiej pokochały grajka), także pomniejszych książątek nie znalazłem w jego pięknych wierszach dla dzieci, którym *gros* twórców przekazuje od lat zbyt infantylne treści, nawet w dobrej wierze stosując monarszą tytulaturę (jak w *Kołysance dla Okruszka* Agnieszki Osieckiej czy znanej z filmu *Miś* pastorałce *Luleże mi, lulej* Stanisława Tyma⁹⁶). Skoro mowa jednak o wierszach Broniewskiego pisanych dla dzieci (także dla córki), w nich też znaleźć można treści prawne: oto, *Literki* „w abecadle / Chciały się zabawić / I kłóciły się zajadle, / Jakby się ustawić”, po czym wszczęły awanturę o jak najspodobniejsze miejsce, aż tu „Nagle słyhać głosik Anki: / – Cicho mi w tej chwili! / Marsz, literki, do czytanki, / Jak was ustawili!”. Oczywiście jest dla mnie nie tylko imię zaprowadzającej dyscyplinę dziewczynki, ale i zawarta w wierszu przygana dla anarchii. Skoro powstał on najpewniej w 1938 r., być może jego drugie dno stanowił apel do rozczłonkowanej opozycji o jednolitofrontową walkę z faszyzującą sanacją? Nie wiem. Wiem natomiast, jak bardzo doświadczony przez niejedną wojnę poeta cenił pokój (pojęcie również prawnomiędzynarodowe⁹⁷) i jak szczerze wzywał do jego obrony („Polska potrafi dobrze się bić, / lecz Polska pragnie pokoju” w wierszu *Kropla krwi*, „Pokój, pokój, pokój narodom” w *Pierwszym Maja*), bez reszty potępiając wojnę (*Młodość*, *Soldat inconnu*, *Lekka atletyka*, *Maria*) i głosząc zemstę jej podżegaczom (*Homo sapiens*). Skoro pokój, jakże istotny w sztuce współczesnej⁹⁸, to i jednoznaczne potępienie rasizmu czy to w Polsce, czy w Niemczech, czy w USA, tu i ówdzie (jak w RPA do 1994 r.) sankcjonowanego prawem, choć od dziesięcioleci potępionego

⁹⁶ Autorami muzyki do obu utworów są kolejno Seweryn Krajewski i Jerzy Derfel.

⁹⁷ A. Kłafkowski (*Koegzystencja polityczna i prawna na Morzu Bałtyckim (Refleksje na temat programu „Bałtyk morzem pokoju”*), „Przegląd Zachodni” 1959, nr 4, s. 279) słusznie powiada, że „podstawą koegzystencji w obecnym świecie jest pokój i walka o utrzymanie tego pokoju”; podobnie B. Suchodolski, *Wychowanie dla pokoju*, w: *Wychowanie dla pokoju*, red. B. Suchodolski, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1983, s. 11 i n. Czytelnie ujmuje problem zachowania pokoju program IX Festiwalu Solidarity of Arts, Gdańsk 13-30 sierpnia 2017 r., [Gdańsk 2017], s. 20.

⁹⁸ Szerzej I. Wojnar, *Sztuka przeciw wojnie*, w: *Wychowanie dla pokoju*, red. B. Suchodolski, s. 133 i n.

i ściganego na podstawie aktów prawa międzynarodowego i krajowego („braterstwo dla wszystkich ras” w *Pierwszym Maja*, „jedna powstanie rasa, najwyższa: ludzie szlachetni” w *Żydom polskim*⁹⁹). A skoro prawa jednostki, to postrzegane przez Broniewskiego również jako członka Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce od 26 marca 1936 r.¹⁰⁰

Świadomość prawna pozwala Broniewskiemu na kapitalne wariacje na temat nazwy państwa: „o Pospolitą walczyć Rzecz” (*Piechota*), „Rzecz Pospolita” (*Bolesławowi Bierutowi*)¹⁰¹. Przecież patriotyzm autora *Komety* raz bywał poważny, raz pełen humoru, nigdy pompatyczny. Skoro mowa była o humorze i o nazwie państwa, warto zatrzymać się na stosunku Broniewskiego do hymnu: niekoniecznie państwowego (mam na myśli wspomniane już, a rozmaicie interpretowane odrzucenie przez poetę propozycji stworzenia słów niedoszętego nowego symbolu Polski), lecz *Hymnu polskiego żołnierza na pustyni* z 1942 lub 1943 r., który F. Lichodziejewska kwituje nie bez racji słowami: „[f]raszka obsceniczna”¹⁰². Na tyle obsceniczna i obrazoburcza, że poeta odmówił podyktowania jej kronikarce swej twórczości i zapisał ośmiowiersz na kartce¹⁰³. Czy za samo użycie słowa „hymn” w tytule tak frywolnego drobiazgu nie byłby dziś ścigany prawem? A czy przekora Broniewskiego jako człowieka i obywatela stosującego prawo na co dzień nie jest widoczna choćby w odniesieniu do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z 14 grudnia 1950 r. w sprawie rozpatrywania i załatwiania odwołań, listów i zażaleń ludności oraz krytyki prasowej¹⁰⁴, a może i zarządzenia Ministra Handlu Wewnętrznego z 20 grudnia 1960 r. w sprawie książek do

⁹⁹ Rasizm i antysemityzm postawił też pod pręgierzem w recenzyjnym artykule *Julien Benda...*, s. 279-283.

¹⁰⁰ [List Zarządu Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce z 27 marca 1936 r.], w: *Od bliskich...*, t. 2, s. 234.

¹⁰¹ Nie piszę o tym w kontekście republikanizmu Broniewskiego, terminy „rzeczpospolita” i „republika”, mimo wspólnego łacińskiego źródłosłowa *res publica* nie są dla mnie bowiem tożsame; odmiennie M. Granat, *Zasada republikańskiej formy rządu*, w: *Polskie prawo konstytucyjne*, red. W. Skrzydło, Lublin 2005, s. 108.

¹⁰² F. Lichodziejewska, *Twórczość...*, s. 247.

¹⁰³ Zob. M. Urbanek, *Broniewski...*, s. 194.

¹⁰⁴ M.P. 1951, nr A-1, poz. 1.

wpisywania skarg i wniosków w uspołecznionych placówkach handlu detalicznego i przemysłu gastronomicznego¹⁰⁵? Powiada się, że w sklepie na rogu ul. ul. Puławskiej i gen. J. Dąbrowskiego w Warszawie poproszona o śledzia (mniejsza o to, do czego miał być zakąską) ekspedientka wyłowiła rybę z beczki, a zapytana o papier odparła, iż z jego braku „[ś]ledzi nie zawijamy”, po czym poeta poprosił o książkę życzeń i zażaleń, wyrwał parę kartek i zapakował słony przysmak¹⁰⁶. Teraz poważniej: stosunek Broniewskiego do prawa ujawnił się – bardzo subiektywnie i bardzo boleśnie – podczas pobytu w Państwowym Sanatorium dla Nerwowo Chorych w Kościanie („najbardziej tajemnicze cztery tygodnie w [jego] życiu”¹⁰⁷), gdzie umieszczono go przymusowo 7 września 1954 r. („wzięli mnie gwałtem”, zeznał w przejmującym wierszu *Przez ścianę*)¹⁰⁸. Jak mógł się czuć piewca i wielbiciel wolności w dramatycznej sytuacji, w której wolność tę zabrano właśnie jemu, depcząc należne Broniewskiemu prawa człowieka i prawa obywatela („ja się czuję i jestem u w i ę z i o n y, poddany gwałtowi, a tego nie mogę znieść”, pisał 13 września 1954 r. do żony Wandy¹⁰⁹), łamiąc przy tym w sposób rażący obowiązujące prawo? W pełni podzielam

¹⁰⁵ M.P. 1960, nr 95, poz. 420.

¹⁰⁶ Zob. H. Mąka, *Anegdoty z naszej floty*, Warszawa 2015, s. 242. W opowiadaniu tej H. Mąka bez wątpienia nie ustrzegł się błędów, pisze bowiem o sklepie na rogu ul. ul. Puławskiej i F. Szustra, do którego wstąpić miał Broniewski „pewnego jesiennego dnia 1951 roku”, wracając „w domowe pielesze”. Mało prawdopodobne jest, by była to jesień 1951 r., poeta mieszkał bowiem wtedy jeszcze w al. Róż, skąd na ul. gen. J. Dąbrowskiego (dawną F. Szustra!) przeprowadził się dopiero dwa lata później. Ponadto, książki życzeń i zażaleń używane były nie później niż do 1 marca 1961 r., podczas gdy wraz z początkiem tegoż roku wyparły je książki do wpisywania skarg i wniosków. Anegdota H. Mąki odbiega od nieco innych wersji: jedna z nich nie zawiera ani miejsca, ani daty (*Śledzie... listopadowa opowieść koleżeńska*, [Łódź 2012], s. 11), inna natomiast nie tylko powiada, że śledzie zawijano w „Trybunę Ludu”, ale sytuuje sklep w Płocku, w bardzo konkretnym miejscu (ul. Kolegialna 1), w którym miejsce sklepu rybnego zajął później nieistniejący obecnie sklep muzyczny „Harfa” (portalplock.pl/pl/11_wiadomosci/11249_zobaczcie_prezenty_na_tumskiej_foto.html; dostęp 19 sierpnia 2017 r.).

¹⁰⁷ M. Urbanek, *Broniewski...*, s. 299.

¹⁰⁸ Szerzej *tamże*, s. 299-305.

¹⁰⁹ Władysław i Wanda Broniewscy, *Zgubiłem okulary... Listy z lat 1947-1962*, Warszawa 2016, s. 174.

pogląd Jerzego Sawickiego, wedle którego nie istnieje ani obowiązek chorego poddania się leczeniu, ani prawo lekarza do ratowania życia (i zdrowia) wbrew woli chorego. Zwłaszcza że nie da się ich pogodzić ani z godnością, ani z wolnością człowieka, ani z jego nietykalnością osobistą zagwarantowaną *illo tempore* w art. 74 ust. 1 Konstytucji z 22 lipca 1952 r.¹¹⁰

5. Nie może dziwić, że treści prawnoustrojowe obecne były trwale w publicystyce Broniewskiego i to już od debiutanckich wystąpień zamieszczonych w 1914 r. w obu numerach czasopisma płockich gimnazjalistów „Młodzi Idą!”, gdzie zrazu jako H. Dembowski, później Jan Czamara, odnosił się do poglądów stronnictw politycznych na ustrój przyszłej Polski czy do pojęcia walki klasowej¹¹¹. Potępiał rasizm: w 1925 r. głoszone przez Jacka Londona „prawo białego człowieka”¹¹² a w roku 1951 eskalację dyskryminacji Murzynów¹¹³. Krwawiącej Grecji wieszczyl rok później wolność, akcentując jej demokratyczne tradycje „od czasów antycznych”¹¹⁴.

F. Lichodziejewska i T. Bujnicki przypominają mniej znaną kartę dziennikarskiej pracy Broniewskiego – wydaną w 1928 r. przed wyborami parlamentarnymi satyryczną jednodniówkę „Kaczka Republikańska”, skonfiskowaną w całości przez prokuraturę¹¹⁵. Poeta i współautor „Kaczki” nie mylił się: wybrany naówczas kiepski Sejm rozpędzono już po 2 latach, a przed kolejnymi wyborami¹¹⁶ głośniejsz od finezyjnej lewicowej satyry (w tym ciętych tekstów Broniew-

¹¹⁰ Por. J. Sawicki, *Przymus leczenia, eksperyment, udzielanie pomocy i przeszczep w świetle prawa*, Warszawa 1966, s. 78.

¹¹¹ *Nastroje – poglądy – orientacje*, w: W. Broniewski, *Publicystyka*, s. 27-29; *Idea polska*, w: *tamże*, s. 34-36. M. Tramer (*Literatura zawadzająca poezji*, w: *tamże*, s. 7; *Komentarze i przypisy*, w: *tamże*, s. 396) zdaje się domniemywać, że drugi tekst mógł powstać początkiem 1915 r.

¹¹² *Nowe książki Londona*, w: *tamże*, s. 109-111.

¹¹³ *Poezja murzyńska demaskuje trumanowską Amerykę*, w: *tamże*, s. 284-285.

¹¹⁴ *Grecja krwawi*, w: *tamże*, s. 362-363.

¹¹⁵ Por. F. Lichodziejewska, *O Władysławie...*, s. 15; T. Bujnicki, *Władysław Broniewski [1974]*, s. 18.

¹¹⁶ Szerzej m.in. E. Horoch, *Udział Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w wyborach do Sejmu i Senatu na Lubelszczyźnie w 1930 r.*, „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*” 1974, Sectio F, vol. XXIX, nr 25, s. 263 i n.

skiego podpisanego jako Gwóźdź w „Przeglądzie Społecznym” jesienią 1930 r.¹¹⁷) zajęły ciężkie i wulgarne BBWR-owskie agitki¹¹⁸. Głos protestu poety nie milknął mimo represji, choćby jako współautora skonfiskowanego przez cenzurę oświadczenia działaczy politycznych, literatów, dziennikarzy z grudnia 1935 r. wzywającego do ogłoszenia amnestii dla więźniów politycznych („[ż]aden człowiek świadomy swych obowiązków wobec społeczeństwa nie może tych stosunków pominąć milczeniem”) i likwidacji haniebnego obozu w Berezie Kartuskiej – prototypu hitlerowskich obozów koncentracyjnych („domagamy się uchylecia rozporządzenia o miejscach odosobnienia”¹¹⁹), czy sygnatariusza wcześniejszej o *plus minus* 2 miesiące antyfaszystowskiej deklaracji czasopism „Lewar”, „Lewy Tor”, „Nowa Wieś” i „Po Prostu” („Walczymy z uciskiem narodo-wościowym. (...) Walczymy o wolność słowa”¹²⁰). To niejedyne sygnowane przez Broniewskiego zbiorowe protesty, by wspomnieć niewiele późniejszy list w obronie 11 zwolnionych z pracy warszawskich tramwajarzy – skuteczny, gdyż cofnięto im wymówienia¹²¹.

6. Władze Polski powojennej odwdzięczały się poecie. Zarządzeniem nr 4/214/49 Prezydenta RP z 22 lipca 1949 r. w sprawie nadania Orderu „Sztandar Pracy”¹²² uhonorowano go tymże orderem I klasy. W roku kolejnym uroczyscie obchodzono pod protektoratem premiera

¹¹⁷ Np. *Podsluchana rozmowa*, w: W. Broniewski, *Publicystyka*, s. 243-244; *Bigos wyborczy*, w: *tamże*, s. 250-251; szerzej B. Wróblewska, *Z dziejów polskiej prasy komunistycznej. „Przegląd Społeczny”, „Z Pola Walki” 1961, nr 3, s. 61-73; zob. również M. Urbanek, Broniewski..., s. 109-111. Obiter dicta, zastanawia mnie, dlaczego K. Wasilewski (*Inna wizja transformacji. Polityka wewnętrzna i zagraniczna Polski w świetle publicystyki miesięcznika „Dziś. Przegląd Społeczny” (1990-2008)*, Toruń 2012, s. 49-50, 404) doszukuje się genezy i tego periodyku i „Przeglądu Społecznego” (1992-1998) nie w piśmie współpracującym z „Gwoździem”, lecz w mocno starszych gazetach z II połowy XIX i początków XX w.*

¹¹⁸ Jak *Joachimki sejmowe*, Warszawa [1930]; por. H. Świątkowski, *Przyczynek do historii sanacyjnych „wyborów”, „Państwo i Prawo” 1969, z. 4-5, s. 758 i n.*

¹¹⁹ Cyt. za: M. Pietrzak, *dz. cyt.*, s. 339-340.

¹²⁰ Zob. [F. Lichodziejewska], przyp. 2 do projektu deklaracji warszawskiej konferencji pisarzy, w: *Od bliskich...*, t. 2, s. 245.

¹²¹ Zob. E. Syzdek, *Działalność Wandy Wasilewskiej w latach drugiej wojny światowej*, Warszawa 1981, s. 47-48.

¹²² M.P. 1950, nr A-6, poz. 58.

jubileusz ćwierćwiecza działalności twórczej i nadano mu Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski¹²³. W 1953 r. autor *Wiatraków* zamieszkał w ofiarowanym mu przez państwo domu w Warszawie przy ulicy gen. J. Dąbrowskiego 51¹²⁴. Dwukrotnie nadano Broniewskiemu Nagrodę Państwową¹²⁵: uchwałą Prezydium Rządu z 29 lipca 1950 r. w sprawie przyznania Państwowych Nagród Artystycznych za rok 1950¹²⁶ – Państwową Nagrodę Artystyczną I stopnia za całokształt twórczości oraz uchwałą nr 1/55 Prezydium Komitetu Nagród Państwowych z 20 lipca 1955 r. w sprawie przyznania w r. 1955 Nagród Państwowych za osiągnięcia w dziedzinie nauki, postępu technicznego, literatury i sztuki¹²⁷ – Nagrodę Państwową I stopnia za twórczość poetycką w minionym dziesięcioleciu. To także prawo i także ustrój w życiu poety.

* * *

„Piszesz: gdzie nowa estetyka, prawo, etyka? Gdzie?”¹²⁸, pytał Broniewskiego Witold Wandurski, odpowiadając natychmiast sam sobie: „W naszej głowie i naszym d z i a ł a n i u”¹²⁹. „Argumenty Wandurskiego (...) nie zdołały przekonać Broniewskiego. Połączył swą twórczość z ideą walki o sprawiedliwość społeczną, współpracował jako poeta z ruchem komunistycznym, ale do końca zachował osobistą, organizacyjną niezależność”¹³⁰.

I nikt tak jak on nie odniósł się do ustroju państwa w taki sposób. Raz stanowczo i ostro, raz łagodnie, mimochodem, ale szczerze. Do bólu szczerze.

To przecież Broniewski.

¹²³ Zob. L.M. Bartelski, w: *W słowach jestem wszędzie...*, s. 17-18.

¹²⁴ Zob. *tamże*, s. 18. Czy fakt, że ulica nosi imię bohatera Komuny Paryskiej, to tylko przypadek?

¹²⁵ Zob. *Nagrody Państwowe w latach 1948-1955, 1964-1972. Informator*, opr. J. Adamowiczowa, M. Kotowski, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973, s. 67, 151; zob. również A. Sobór-Świdorska, *Jakub Berman. Biografia komunisty*, Warszawa 2009, s. 359 przyp. 280.

¹²⁶ Niepublikowana.

¹²⁷ Niepublikowana.

¹²⁸ [List Witolda Wandurskiego z 22 stycznia 1926 r.], w: *Od bliskich...*, t. 1, s. 234.

¹²⁹ *Tamże*.

¹³⁰ F. Lichodziejewska, *Wstęp*, w: *tamże*, s. 15.